Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 8 **Kraków, dnia 24 lutego 1929.** **Rok XIX.**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska

Kosztuje w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji **30** fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł- Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

„Więzień" Watykanu na wolności.

Upłynęło prawie lat sześćdziesiąt, odkąd bramy Watykanu zostały zamknięte dla Głowy chrześcijaństwa. Stało się to z woli Ojca św. Piusa IX, gdy w r. 1870 został Rzym, stolica państwa kościelnego zajęty przez wojska włoskie. Przedtem zabrane zostały obszary tego państwa, niewielkiego, bo liczącego niespełna trzy miljony obywateli.

Państwo kościelne powstało w inny sposób, niż wiele państw świeckich, a więc nie grabieżą, ani zaborem, lecz z dobrowolnych darowizn władców chrześcijańskich, którzy chcieli się Kościołowi wywdzięczyć za dobrodziejstwa, świadczone społeczeństwu ludzkiemu w ogólności, a narodom w szczególności, a więc za światło prawdziwej wiary, za kulturę i cywilizację.

W narodzie włoskim, rozdzielonym na szereg państw, wśród których klinem wbite było państwo kościelne, zrodził się w drugiej połowie dziewietnastego wieku pęd do łączności i stworzenia wielkiego i silnego państwa narodowego pod berłem rodziny sabaudzkiej.

Ten pęd do zjednoczenia, jak każde żywiołowe zjawisko okupiony został dużemi ofiarami krwi i mienia materjalnego. Główną i największą ofiarą padło państwo kościelne.

Odtąd papieże, pozbawieni swego terytorjum, a ograniczeni tylko do kościoła św. Piotra i pałaców watykańskich, na prawdę czuli się i byli więźniami. Przyznano im łaskawie Watykan do użytku, a więc nie na własność, i miano wypłacać co rok znaczną kwotę odszkodowania, której jednak papieże nie przyjęli.

Naród włoski, a zwłaszcza ludność miasta Rzymu, żyjąca i obfitująca w dostatki dzięki w niemałej mierze temu, że tam jest stolica chrześcijaństwa i Ojciec święty, w pierwszych dziesiątkach lat po zjednoczeniu, nie odznaczały się bynajmniej przychylnością do Kościoła. Przez długie lata były wzajemne stosunki naprężone.

Kościół i jego Głowa nie straciły nic na swej powadze i godności przez pozbawienie ich doczesnego państwa — owszem nawet na tem zyskały — moralnie. Teraz mógł sobie każdy katolik z tem większem przekonaniem powtarzać za Chrystusem Panem „Królestwo moje nie jest z tego świata,"

Od zaboru państwa Kościelnego przestali papieże udzielać błogosławieństwa z balkonu bazyliki św. Piotra: „Urbi et orbi" — miastu i światu. Bolało to bardzo wszystkie szczere serca katolickie ale tak być musiało.

Nie błogosławił tedy z Balkonu Ojciec św. Leon XIII, Pius X, Benedykt XV. Płynęły lata. Włosi czuli się nieswojo, zwłaszcza zaś rodzina królewska i każdorazowy rząd, gdyż ciężyła na nich klątwa za dokonane bezprawie.

Cały świat chrześcijański odczuwał ciężar nieznośny tej przykrej sytuacji. Różni różnie się na tę sprawę zapatrywali. Jedni domagali się zwrotu całego zabranego państwa Kościelnego, drudzy zaś, widząc niemożliwość tego, poprzestawali na żądaniu niezależności papieża na jakiemkolwiek terytorjum, choćby najmniejszem.

Historja idzie naprzód i zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie i ich zapatrywania.

Włosi zmienili się w ostatnich latach w stosunku do Kościoła bardzo.

Dało się to zauważyć zwłaszcza odkąd ujął w swe ręce rządy wszechstronny dyktator, gen-

jalny człowiek, Benito Mussolini. Wśród wielu planów daleko idących, miał on na oku i ten, by załatwić ostatecznie t. zw. „kwestję rzymską." To było również pragnieniem mądrego króla włoskiego, Wiktora Emanuela III.

Z drugiej strony rozumieli to i papieże, zwłaszcza dwaj ostatni t. j. Benedykt XV i obecny Pius XI, że przeciąganie tego stanu rzeczy na długą metę nie leży ani w interesie Kościoła ani państwa włoskiego. Nie małą oznaką tego był fakt, że dwa razy błogosławił z balkonu Kościoła św. Piotra w r. 1922 t. j. po swym wyborze i po koronacji.

To też kiedy po wielu rozważaniach tej sprawy przez najtęższyhh teologów i prawników, po wielu dysputach i artykułach w pismach za i przeciw, opinja świata katolickiego stanęła na tym punkcie, że sprawa ta może być załatwiona z obopólnym pożytkiem, dowiadujemy się że został zawarty układ między Watykanem z rządem włoskim.

Mocą tego układu papież zostaje niezależnym władcą na terenie Watykanu, wynoszącym około 90 morgów. Jest to najmniejsze chyba na świecie państwo niezależne.

Na tem terytorjum będzie Ojciec św. niezależnym i będzie mógł mieć łączność z całym światem za pomocą poczty, telegrafu i samolotów. Będzie też mógł odtąd wyjechać z Rzymu, bo już nie jest więźniem Watykanu.

Świat katolicki przyjmuje z zadowoleniem wielki krok mądregu papieża i cieszy sią z pomyślnego załatwienia sprawy.

Radykały natomiast różne nie są z tego zazadowolone, widząc w tem zwycięstwo Mussoliniego, który ich zdaniem ma dalsze zamierzenia imperjalistyczne, czyli że dąży do stworzenia t. zw. cesarstwa rzymskiego.

Ale wiadomo, że radykałom nigdy Kościół nie dogodzi. Niema też co oglądać się na nich, bo oni do Kościoła nie należą. My zaś katolicy wyrażamy naszą radość z tego, co się stało, bo pragniemy rozwoju ludzkości w zgodzie i pokoju pod egidą świętego Kościoła naszego.

J. T. B.

Podpisanie układu między Stolicą Apostolską a rządem włoskim.

11 lutego w sali pałacu papieskiego podpisano układ pomiędzy rządem włoskim i Watykanem, na podstawie którego kwestja rzymska została rozwiązana. Równocześnie także podpisano konkordat, regulujący stosunki między państwem włoskiem i Kościołem oraż układ w sprawie umowy finansowej.

Pierwsze spotkanie pomiędzy kardynałem Gasparim a Mussolinim nastąpiło w sali Konstantyna. Następnie wraz z towarzyszącymi im dostoinikami, Mussolini i Gaspari przeszli do sali Papieży.

Na stole, ofiarowanym Papieżom przez misje filipińskie podpisano akty złotem piórem, ofiarowanym przez Papieża. Po podpisaniu aktów kardynał Gaspari wręczył to pióro Mussoliniemu, jako dar osobisty papieża.

W czasie podpisywania aktów zgromadzeni na placu seminarzyści III Kolegjum Lombardzkiego, gdzie ongiś studjował Pius XI, odśpiewali Te Deum, zgromadzeni zaś faszyści odpowiedzieli hymnem faszystowskim.

Plac przed pałacem lateraneńskim wypełniony był przez nieprzejrzane tłumy publiczności, wśród której lotem błyskawicy rozeszła się wieść o mającym nastąpić podpisaniu aktu. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć Mussoliniego w chwili, gdy przejeżdżał do pałacu papieskiego. Mussolini był ubrany w garnitur wizytowy i cylinder. Szpaler do wejścia pałacu papieskiego tworzyli studenci włoscy w swoich historycznych strojach.

Główne punkty umowy między Watykanem a państwem włoskiem są następujące:

1) Król włoski uznaje suwerenność papieża.

2) Ojciec św. oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej na terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonywanie swoich praw suwerennych królowi włoskiemu.

Pałac św. Piotra, wraz z kolumnadą, wejdzie w skład terytorjum papieskiego. Według postanowień zawartej umowy, pałac ten, jak i katedra, uważane będą za wspólną własność i nie mogą być ani rozdzielone, ani też zamknięte. Również i bazylika św. Piotra nie będzie mogła być zamkniętą. Granica, oddzielająca te dwa terytorja, idzie wzdłuż zewnętrznej linii kolumnady, aż do Porta Cavalleggieri, z którą styka się, tworząc kąt prosty, od Via Bella Sacristi. Granica obejmuje t. zw. Górę Watykańską, a zataczając wielki łuk, także cały kompleks budynków i Ogrody Watykańskie i idzie następnie obok Valle Inferno, nie obejmując jednak tej doliny. W dalszym ciągu granica zbacza na wysokości Piazzą del Risorgimento, ażeby do państwa kościelnego, wzdłuż Porta Angelica włączyć między innemi budynkami i t. zw. Fonderia. Do miasta Watykanu będą zatem włączone budynki del Santo Uffizio, szpital św. Marty z przyległemi ulicami i otaczającymi placami, jako też Campo Santo Teutonico.

Do posiadłości Watykanu będzie też należał kompleks budynków lateraneńskich i kilka will, które Watykan w okolicy Rzymu, m. in. Castel Gandolfo. Posiadłość ta będzie uważana za exterytorjalną.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Druga niedziela Postu.

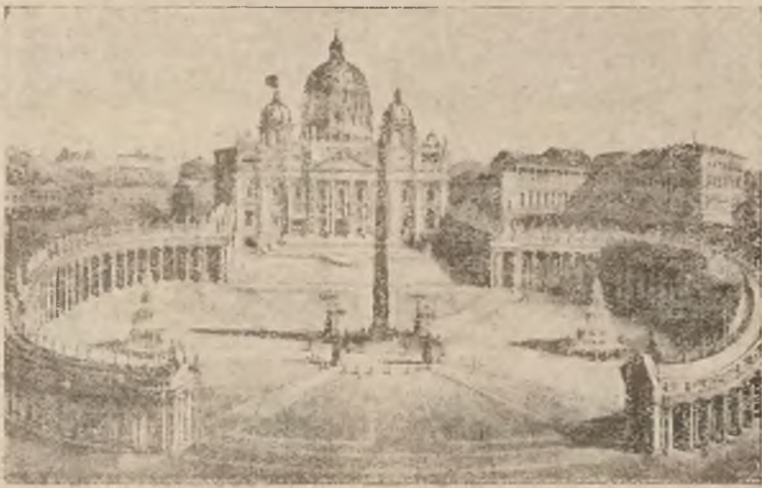
„Bracia: Błagamy was i zaklinamy w Panu Jezusie: aby, jakoście wzięli od nas (t. j. od Apostołów i od Kościoła katolickiego), jako się **macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się i sprawowali: żebyście więcej obfitowali; albowiem ta jest wola Boża, uświęcenie wasze: niech każdy z was powstrzymuje się od porubstwa i niech umie naczynie swe trzymać w świątobliwości i uczciwości, a nie w namiętności żądz, jak to czynią poganie, którzy nie znają Boga. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku uświęceniu się".** (I. Tess. 4).

Skłonność do nieczystości jest w każdym człowieku. Wolnym był od niej tylko Pan Jezus i jego Matka Najświętsza. Ale tę skłonność winniśmy opanować do tego stopnia, by nie splamić nigdy duszy ani ciała. Nagrodę wielką obiecuje Zbawiciel: **„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają".** Kto nie umie trzymać na wodzy swych pożądliwości i jak zwierzątko idzie za popędami zmysłów, niezdolny jest wznieść się ku rzeczom wyższym. Dla takiego prawdy wiary nie przedstawiają żadnego znaczenia, taki żyje, jak niedowiarek. Słowo Boże nie przyjmuje się w duszy takiego człowieka. Okropny to stan, który dopiero sąd Boży ujawni w całej nagości. Takim radzimy, aby poszli rozważać gorzką Mękę Zbawiciela i przypatrzyli się, ile ucierpiał Zbawiciel za myśli przewrotne i nieczyste, niosąc cierniową koronę na swej świętej Głowie, ile ucierpiał za bezwstydy i nagości i wstrętne uczynki ludzi, będąc u słupa kamiennego biczowany ołowianemi kulami i powrozami. Czyż myślisz, szaleńcze, że Świętość sama cierpieć **mogła, a tobie ujdzie bezkarnie? O, nie łudź** się, otwórz oczy! Rzuć się pod krzyż Zbawiciela i błagaj Go na klęczkach: **„Zlituj się nade mną, nad moją nędzą i ślepotą, o Jezu, wzrusz moje kamienne serce, bym łzami pokuty oblał Twój krzyż i by krew Twoja niewinna zmyła skorupy i wrzody grzechowe z mojej duszy. O Matko Bolesna, przemów za mną do mojego i Twojego Boga i Zbawiciela. Brzydzę się mojemi grzechami, wstręt odczuwam na ich wspomnienie, obym był ich nigdy, nigdy nie popełnił. Boleję w duszy nad moją nieprawością i wstydzę się moich postępków. Nie chcę już nigdy powracać do tak szkaradnych grzechów. Ktoryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!"**

By Apostołowie, a także i my, byli pewni że Pan Jezus męczony, to nie jest tylko zwyczajny człowiek, ale Bóg i Pan chwały, w czasie swego Przemienienia na górze Tabor okazał Pan Jezus swą chwałę, a Bóg Ojciec sam o Nim zaświadczył: **„Oto jest Syn mój najmilszy, w którym mam upodobanie: Jego słuchajcie".** Toteż w Panu Jezusie nasza nadzieja i chwała i chluba i ostoja i siła i zwycięstwo To Boski Lekarz, który ma wszechmoc ku temu, by nas umarłych dla szczęścia wiecznego wskrzesić do życia w Sakramencie pokuty. Już teraz wglądajmy w sumienie nasze. Ono nam dużo powie. Nie próbujmy zakrywać ran duszy naszej wymówkami. Rachujmy się zawczasu, bo ten Bóg męczony, niebawem będzie Sędzią naszym. Upomina nas Duch Święty: **„Gdybyście się sami sądzili, nie bylibyście sądzeni".** Odprawiajmy **„Gorzkie żale"** i obchodźmy stacje **Męki Pańskiej,** póki jeszcze możemy. Wnet braknie nam siły na to. O jak wtedy żałować będziemy, byle to nie było po niewczasie. Co za straszna rozpacz ogarnie grzesznika, który sobie wspomni, że mógł kochać Pana Jezusa, a nie kochał Go. Będzie klął na cały świat, ale to mu nie pomoże. Jak to przykro i boleśnie, że w naszej Polsce takie chmary grzeszników się zagnieździły i wyrzekają się Chrystusa, swego Pana i Sędziego, wyrzekają się Kościoła i Jego praw, a wprowadzają na miejsce Chrystusa i Kościoła bałwany swego rozumu i swych namiętności. Módlmy się w Wielkim Poście, by Jezus najdroższy uchronił nas od wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych, które więcej nie znaczą, jak ślub psa i suki, kota i kocicy. Broń nas, o Jezu, przed wprowadzeniem takich ślubów. Tak Pan Jezus nie uczył i Kościół św. nie uczy. O Jezu, ratuj Ojczyznę naszą!

W pierwszych dniach lutego b. r. zmarł w Brzesku ś. p. Kazimierz MISSONA, nauczyciel gimnazjalny, syn zasłużonego dyrektora gimnazjum w Brzesku. S. P. Zmarły był członkiem SKI. Jako uczeń cztery razy uciekał z domu na front, służył w 4 p. legjonów. brał udział w obronie Lwowa i w armji ochotniczej Hallera. Przyniesiona przed laty z frontu choroba piersiowa zmogła go w kwiecie wieku. Pogrzeb był wspaniały; wzięły w nim udział wszystkie szkoły i organizacje wojskowe oraz kulturalne, nad grobem przemówił ks. Dr. Czuj, który prowadził kondukt w asyście wszystkich księży miejscowych. Cześć pamięci żołnierza i nauczyciela odrodzonej Polski!

Ojcu Swiętemu

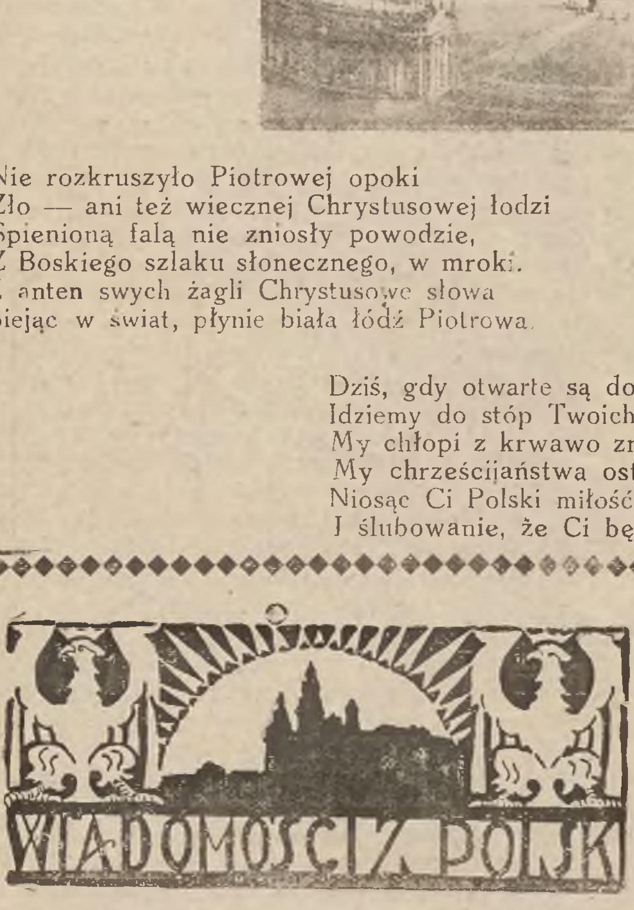


Nie rozkruszyło Piotrowej opoki
Zło — ani też wiecznej Chrystusowej łodzi
Spienioną falą nie zniosły powodzie,
Z Boskiego szlaku słonecznego, w mroki.
Z anten swych żagli Chrystusowe słowa
Siejąc w świat, płynie biała łódź Piotrowa.

Ni bunt ,ni siła lutej ziemskiej właści
Nie rozszarpały biało-żółtych żagli,
Bo je ku Bogu dech wieczność nagli,
Ratując z fal je i z wirów przepaści,
By z Piotrowego Chrystus majestatu
Mógł błogosławić i **Miastu i Światu!**

. . . .

Dziś, gdy otwarte są do Ciebie dźwierze,
Idziemy do stóp Twoich apostolskich
My chłopi z krwawo znanych Ci ziem polskich
My chrześcijaństwa ostatni rycerze,
Niosąc Ci Polski miłość wciąż bezmierną
I ślubowanie, że Ci będzie wierną.



SEJM ŚLĄSKI ROZWIĄZANY!

Na podstawie uchwały Rady ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu 12 bm. następujące zarządzenie:

„Na podstawie art. 22, ustęp 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. nr. 73. poz. 479), rozwiązuję z dniem dzisiejszym sejmie śląski z powodu upływu czasu na który został wybrany. Warszawa, dnia 12 lutego 1929 roku. (—) Prezydent Rzplitej olskiej Mościcki, Prezes Rady Ministrów Bartel".

PRZYCZYNY ROZWIĄZANIA SEJMU.

Wiadomość o rozwiązaniu sejmu śląskiego rozeszła się po Śląsku lotem błyskawicy, wywołując wszędzie wielkie wrażenie.

Wiadomość przyjęta z uczuciem ulgi i zadowolenia. Sejm śląski już dawno się przeżył i nie odpowiadał prawdziwym nastrojom oraz układowi sił politycznych na terenie województwa śląskiego.

Jeżeli idzie o pytanie, dlaczego sejm rozwiązano, to odpowiedź znalazła się w treści dekretu, mianowicie kadencja jego już wygasła, a jeżeli idzie o okoliczności, które rozwiązanie przyspieszyły, to przedewszystkiem była niemi gorsząca sytuacja, jaka się wytworzyła na terenie sejmu śląskiego w ostatnim czasie.

Utworzyła się mianowicie zdecydowana większość złożona z Niemców i partyjników polskich rożnego autoramentu, która w ostatnim czasie systematycznie bojkotowała wszystkie przedłożenia, wniesione przez rząd, względnie przez jego przedstawiciela na Śląsku. Większość wysilała się wprost na demagogję i podrywanie autorytetu władz.

PROWOKACJA UKRAIŃSKA WE LWOWIE

W nocy z wtorku na środę zaszedł we Lwowie świeży wypadek ukraińskiej prowokacji.

Oto nieznani heroje pod osłoną nocy zdjęli na rogu ulicy Wyspiańskiego tablicę orjentacyjną i na tem miejscu przybili tablicę koloru żółtego z niebieskim napisem w języku ukraińskim: „Ulica Olgi Bassarabowej".

Przemianowanie ulicy Wyspiańskiego na ulicę niezaszczytnej pamięci Olgi Bassarabowej osławionej przywódczyni szajki szpiegowskiej. która była na żołdzie niemieckim, nastąpiło niewątpliwie w związku z faktem, iż sztab bandy szpiegowskiej mieścił się w jednym z domów przy ulicy Wyspiańskiego w mieszkaniu Bassarabowej.

OPOZYCJA PRZEDSTAWI PROJEKTY ZMIANY KONSTYTUCJI.

Dwa stronnictwa opozycyjne, a mianowicie „Klub Narodowy" i P. P. S., przygotowują swoje projekty zmiany konstytucji.

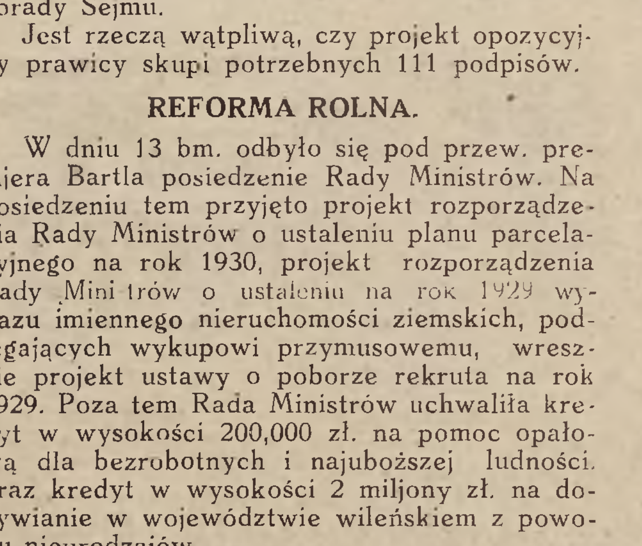
Projekt Klubu Narodowego przewiduje prawo veta dla Prezydenta i odznacza się przedewszystkiem wprowadzeniem daleko idących zmian w ordynacji wyborczej, ograniczając w znacznej mierze zasadę proporcjonalności. Dalej według tego projektu ma być utworzony trybunał konstytucyjny, a Senat ma się składać z członków, pochodzących w połowie z wyboru. w drugiej połowie będących przedstawicielami zrzeszeń gospodarczych i zawodowych.

Odnośnie do obu tych projektów opozycji zaznaczyć należy, że w myśl przepisów, wniosek o zmianę konstytucji musi być zaopatrzony podpisami 111 posłów, jeżeli ma wejść pod obrady Sejmu.

Jest rzeczą wątpliwą, czy projekt opozycyjny prawicy skupi potrzebnych 111 podpisów.

REFORMA ROLNA.

W dniu 13 bm. odbyło się pod przew. premjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto projekt rozporządzenia Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1930, projekt rozporządzenia Rady Ministrów o ustaleniu na rok 1929 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu, wreszcie projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1929. Poza tem Rada Ministrów uchwaliła kredyt w wysokości 200,000 zł. na pomoc opałową dla bezrobotnych i najuboższej ludności. oraz kredyt w wysokości 2 miljony zł. na dożywianie w województwie wileńskiem z powodu nieurodzajów.



W 7 numerze „Piasta" znadujemy wyjątkowo szczere, aż niedyplomatycznie szczere wynurzenia p. Witosa w artykule pt. **„O przyszłość ruchu ludowego"**. W artykule tym zastanawia się p. Witos nad „platformą", na której mogłoby się dokonać zjednoczenia tego ruchu.

Wyliczając styczne i rozbieżne linje polityki różnych partji ludowych pisze on między innemi:

„Wątpię bardzo, czy jest dużo takich chłopów w Polsce, którzyby żyć nie mogli np. bez rozdziału Kościoła od Państwa, rozwodów czy ślubów cywilnych".

Następnie, wyliczywszy inne „sporne" punkta dodaje:

a przytem na podobne rzeczy nawet najgorętsi mogą jeszcze poczekać.

A więc „mogą poczekać ci „najgorętsi" Putek, Waleron i Dąbski — bo przecież p. Witos jest ustępliwy, nie będzie się przecież targował o taki drobiazg jak rozdział Kościoła od Państwa.

Przy końcu tego artykułu czytamy znamienną „Naukę z Przewrotu" a mianowicie:

„Rzecz naturalna, że korzystać też należy w całej rozciągłości nietylko z doświadczeń ostatnich lat, lecz także z doświadczeń jakie przyniósł przewrót majowy. Pouczają **one, między innemi, że ludzie, będący w jakiejkolwiek zależności od rządu, czy czynników z nim związanych, nie są w stanie prowadzić niezależnej polityki i mimowoli przynoszą jej tylko szkodę."**

P. Witos wie to najlepiej, bo przecież prawie 8 lat rządził i był przy rządzie. P. Witos staje się prawdomównym.!

Putek w **„Chłopskim Sztandarze"** wściekły, że mu walka z Duchowieństwem i Kościołem katolickim nie udaje się zmienił swój szantażowy dodatek do „Sztandaru" z „Kropidła" na „Interdykt" i pluje w nim jeszcze wściekle na Kościół katolicki, posuwając się aż do bluźnierstw.

Mimowoli jednak w tym dodatku odsłania prawdę a mianowicie wskazuje na posłów, którzy mu przeszkadzali najwięcej w wykonaniu jego łajdackich-Callesowskich zamiarów w Sejmie.

A więc pisze:

„Klerykalnych żądań najbardziej broniła w podkomisji „jedynka". Natomiast endecy „strzygli i golili". Nie chcąc przeczyć prawdzie, mówili, że przestarzałe prawo trzeba zmienić, nie chcąc zaś zrazić sobie księży, dążyli do odwleczenia załawienia sprawy. Wreszcie, aby „wilk był syty i owca cała", przestali brać udział w obradach podkomisji. Projekt ustawy, zaproponowany przez komisję mówi, że parafjanie wraz z kolatorem mogą być opodatkowani, ale tylko na niektóre cele kościelne."

Więc nie udało się Putkowi, bo przeszkodziła mu niestety „Jedynka" i Rząd.

P. Puchałka w 46 numerze **„Głosu Narodu"** chcąc odpowiedzieć ks. prałatowi Madejowi na jego mowę sejmową, którą podaliśmy w poprzednim numerze, pisze:

„Nie neguję, że p. marszałek Piłsudski odnosi się życzliwie do Kościoła i jestem przekonany, że nie dopuści z nim do otwartej wojny. Ale jest grubym błędem wiązać rozwój Kościoła i jego instytucyj z życiem jednostki chociażby ożywionej najlepszemi intencjami. Stanowisko, jakie w stosunku Kościoła do państwa w obecnej chwili zajął ks. Madej jest cezaropapizmem. Jest to uzależnianie spraw Kościoła od dobrej lub złej woli jednostki, czy rządu. Z przemówienia ks. prałata Madeja należałoby wysnuć wniosek, że można być spokojnym o Kościół i religię, bo nad tem czuwa marszałek Piłsudski".

Przyzwyczailiśmy się do tego, że „Głos Narodu" zawsze przekręca słowa i fakta, by ułatwić sobie dyskusję — to jest jego system, ale nie wiem, skąd p. Puchałka dowiedział się, że ks. prałat Madej uzależnia sprawę Kościoła od życia p. Piłsudskiego?

W mowie swej ks. prałat Madej zaznacza że walka Chadecji z człowiekiem przychylnym Kościołowi, w imię właśnie tych interesów Kościoła podjęta, jest walką złą i niegodną choćby tylko „chrześcijańskiego" stronnictwa ale nigdzie w tej mowie ks. poseł Madej nie wiąże spraw i doli Kościoła z osobą Piłsudskiego.

Gdzież więc tu ten cezaropapizm?

P. Puchałka chciał się widocznie tylko popisać znajomością tego terminu, ale jakoś wypadło mu nieskładnie! P. Puchałka, albo przekręcał świadomie a więc nie po chrześcijańsku, albo się zagalopował w stylu swego pisma. Na razie tyle.

Ciekawe:

Niedawno świat naukowy Madrytu zdumiewał się nad niezwykłą zdolnością 6-letniego chłopca, Benito Paz, którego wzrok nie ma żadnych przeszkód; widzi on nawet przez płyty metalowe, bez trudności wylicza każdemu całą zawartość kieszeni, widzi nawet barwy przedmiotów ukrytych.

Obecnie odkryto podobny fenomen w osobie trzydziestokilkoletniej francuski Angeliki Taraud.

Znała ona już od dawna te właściwości swego wzroku, lecz nie zdradzała się z tem, obawiając się, że jest to sprawa szatańska, lub też, że będą ją uważali za warjatkę. Przypadkiem jednak dowiedzieli się o niej ludzie nauki, i obecnie p. Taraud jest przedmiotem badań rentgenologów, fizyków i lekarzy.

Podczas jednego z ostatnich seansów pokazano jej kasetkę metalową, w której zamknięte były trzy monety. Angelika popatrzyła na kasetkę z odległości metra i oświadczyła, że są tam pieniądze i to trzy franki. Kiedy wezwano ją aby się lepiej monetom przyjrzała, poprawiła się, stwierdzając, że są to monety znacznie większe, niż dwufrankowki. Poproszono ją, aby starała się przeczytać napis na jednej z monet. — Angelika przyłożyła kasetkę do czoła, potem postawiła znów na stole, przyglądała się przez chwilę i powiedziała niepewnie, że napis jest jakiś dziwny, odczytać go nie może, zdołała tylko rozpoznać dwa słowa „Divi Augusti".

Istotnie były to przyniesione przez uczestnika seansu monety rzymskie z czasów Augusta. Następnie przekłuto igłą książkę telefoniczną i kazano przeczytać jej to nazwisko, na które wskazywał koniec igły. I to zadanie wypadło pomyślnie.

Trzecie doświadczenie polegało na odczytywaniu godziny, na zegarku zakrytym podwójną kopertą. I to zadanie wypadło zadawalająco.

Pomiędzy ludźmi nauki trwa jednak spór o to, czy mamy tu do czynienia z rodzajem nowych promieni rentgenowskich, czy też pani Taraud jest do pewnego stopnia „jasnowidzącą". W każdym razie właściwości p. Taraud są już bezsprzecznie stwierdzone, brak, tylko wytłumaczenia tego zjawiska.



UZDROWIENIA W LOURDES.

Dyrektor wydziału badań lekarskich przy grocie w Lourdes, dr. Vallet, podaje następującą wiadomość o pracy, dokonanej w Lourdes w roku 1928. Zbadano okrągło 50 sprawozdań o tyluż wypadkach, które miały miejsce w roku 1926—27. Z pośród tej liczby dwanaście wypadków zostało oficjalnie uznanych za uzdrowienia nadzwyczajne. Oprócz tego za rok 1928 odnotowano dalszych 87 wypadków znacznej poprawy zdrowia. Pewna liczba z pośród nich będzie mogła być rozpatrywana z punktu widzenia uzdrowienia, jeżeli wchodzący tu w grę chorzy poddadzą się ścisłemu badaniu i jeżeli spędzą jakiś rok czasu w zupełnem zdrowiu.

PRZEŚLADOWANIE KSIĘŻY W MEKSYKU.

Prezydent republiki wydał rozporządzenie, wzywające wszystkich księży katolickich, aby w przeciągu 14 dni zgłosili władzom politycznym miejsce swego pobytu. Rozporządzenie to stoi w związku z ostatniemi rozruchami politycznemi w Meksyku. Oprócz tego zapowiedział prezydent konfiskatę majątkową wszystkich o-

sób, które będą uprawiały propagandę przeciw obecnemu rządowi.

FALA WYROKÓW ŚMIERCI NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Fala wyroków śmierci zalała całą Białoruś sowiecką; tamt. sąd w Mińsku skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie wybitnego działacza antysowieckiego, organizatora napadów terorystycznych, niejakiego Konstantego Locha Sąd okręgowy w Orszy skazał na karę śmierci dwóch braci Gruszewskich za napad na komunistę, a ostatnio sąd okręgowy w Bobrujsku skazał na rozstrzelanie Bukacewicza za napad na żydów-komunistów. Wszystkie wyroki wykonano bez apelacji.

WRZENIE ANTYSOWIECKIE NA SYBERJI.

Rząd Sowietów zaniepokojony jest wzrostem kontrrewolucyjnych nastrojów na Syberji i na dalekim Wschodzie. Szczególnie niepokojący jest dla bolszewików nastrój syberyjskich oddziałów armji czerwonej. W związku z tem Budiennyj wkrótce wyjeżdża na Syberję. Bolszewicy zaniepokojeni są wzrostem propagandy emigrantów rosyjskich na Dalekim Wschodzie.

BARBARZYŃSKIE ZWYCZAJE W SOWIETACH.

Z pewnej wschodnio-syberyjskiej osady wniesiono do rewolucyjnego komitetu w Kamczatce następujące pismo: — Niniejszem prosimy, by pozwolono nam udusić naszą starą ciotkę, imieniem Etynguett, co też jest jej własnem życzeniem. Według naszych zwyczajów należy starców zabijać. Wymieniona Etyngeutt jest chora, nie może jeść, ani pracować. Płacze tylko ciągle i prosi, by postąpiono z nią według prawa. Tunguzi: Tenana, Tenaurgin, Tenalik.

Przewodniczący rewolucyjnego komitetu w Kamczatce przychylił się do te prośby, pisząc na odnośnym papierze czerwonym ołówkiem — Starą należy udusić. — Trudno o wypadek charakteryzujący w sposób bardziej drastyczny upadek Rosji Sowieckiej.

TROCKI JAKO JENIEC W KONSTANTYNOPOLU.

Trocki, który przybył do Konstantynopola, odstawiony, został do konsulatu sowieckiego, gdzie jest traktowany poniekąd jako jeniec. Zabroniono mu komunikowania się z otoczeniem

KOLONJE ŻYDOWSKIE W ROSJI.

Rada komisarzy zatwierdziła umowę z pewną grupą finansistów żydowsko-amerykańskich w sprawie pożyczki w kwocie 9 miljonów dolarów.

Pożyczka ta ma być w całości zużyta na sfinansowanie kolonji żydowskich na Ukrainie a rząd sowiecki zobowiązuje się zwrócić ją po 18 latach. Znamienne jest, że Rosja przyjmuje tak drobną stosunkowo pożyczkę zagraniczną Widocznie wobec zupełnego braku zaufania w świecie powiedziano sobie w Moskwie „lepszy rydz niż nic" i przyjęto tę niemal jałmużnę.

CYGANIE W JUGOSŁAWJI MARZNĄ NA ŚMIERĆ.

Pod Lublaną znaleziono całą rodziną cygańską zmarzniętą.

Cyganie ci od kilku dni chodzili po chłopach i prosili o przytułek, jednak zostali odpędzeni. Wobec tego rozbili swój namiot w lesie, gdzie zamarzli.

Mróz w Lublanie dochodził do minus 30. Tak w Lublanie, jak i w innych miastach Slowenji panował brak węgla i drzewa

KABUL OTOCZONY.

Z Afganistanu nadchodzą wiadomości o położeniu politycznem. Naczelny dowódca wojsk Amanullaha ogłasza, że w walkach nad rzeką Logar wojska jego obsadziły wieś Szarę. Według dalszej wiadomości urzędowej, Kabul jest zupełnie otoczony. — W bitwie pod Argendi, zastępca naczelnego dowódcy wosk Habibullaha Sady, został wzięty do niewoli i na rozkaz Amanullaha stracony.



O wyborze nawozów azotowych

Jednym z najważniejszych składników pożywienia roślinnego jest pokarm azotowy, którego rośliny najwięcej potrzebują i wobec braku którego (pomimo zasobności ziemi w inne składniki pokarmowe jak, fosfor i potas) nie wydadzą dobrych plonów.

Zasilając ziemię nawozami azotowymi winniśmy zawsze pamiętać o niebezpieczeństwie bardzo łatwego uciekania niektórych nawozów azotowych wraz z deszczem i opadami wgłąb ziemi i w zależności od gleby i uprawianych roślin stosować takie nawozy azotowe, przy których niebezpieczeństwo to albo nie istnieje wcale albo tylko w bardzo małym stopniu.

Do takich nawozów azotowych należy przedewszystkiem azotniak, produkowany u nas w kraju przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

Azot zawarty w azotniaku nie podlega tak łatwo wymyciu jak to ma miejsce z innemi nawozami azotowemi, szczególnie z zagranicznemi saletrami.

Zostaje on zatrzymywany przez ziemię, w której ulega całemu szeregowi przemian zanim stanie się dostępnym źródłem pokarmu dla roślin.

Obecność wapna sprawia, że azotniak „gryzie". Azotniak nadaje się pod wszystkie rośli-

ny. Szczególnie dobrze opłacają azotniak rośliny okopowe, owies i jęczmień. Pod wszystkie rośliny w sezonie wiosennych prac, w polu należy azotniak wysiewać na jakiś czas przed siewem ziarna od 4—7 dni, aby wapno, które ma początkowo gryzące działanie, rozłożyło się w ziemi i nie uszkodzło młodych kiełkujących roślin.

Ważną rzeczą przy użyciu azotniaku jest dobre wymieszanie go z ziemią, gdyż jak wspomnieliśmy wyżej ulega on w ziemi korzystnym przemianom i rozkładowi. Azotniak można stosować także i pogłównie (na zielony liść). W tych wypadkach należy przestrzegać, ażeby wysiew azotniaku został uskuteczniony na rośliny suche, gdyż przy wysiewie na rośliny mokre (od rosy lub deszczu) azotniak przylegając do liści, mógłby je uszkodzić, głównie dzięki znacznej zawartości z ni m palonego wapna.

Azotniak należy używać także celem niszczenia chwastów w zbożach jarych, wysiewając go (odwrotnie jak przy pogłównym nawożeniu) na rośliny mokre, więc po obfitej rosie lub deszczu. Do tego celu należy używać tylko azotniaku mielonego, nieolejonego w ilości od 80 do 100 kg. na ha.

Pod zboża jare należy wysiewać azotniak w całości przed siewem ziarna od 150 do 200 kg. na hektar. Pod rośliny okopowe także w całości przed sadzeniem lub siewem od 250 do 350 kg. na hektar.

Do nawozów azotowych szybko i łatwo działających a równocześnie nie podlegających tak łatwo wymyciu lub wypłukaniu, jak to ma miejsce naprzykład saletrą chilijską, należy produkowana przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

Saletra chorzowska „Nitrofos", zawierająca 15,5 proc. azotu i 9 proc. ogólnego kwasu fosforowego.

Saletrę chorzowska „Nitrofos" można stosować pod zboże jare i okopowe, zarówno w całości przed siewem ziarna i pogłównie na zielony liść.

Saletra chorzowska „Nitrofos" w przeciwwstawieniu do saletry chilijskiej nie psuje dobrej (gruzełkowatej) struktury ziemi, nie zbryla i jest łatwa w użyciu.

Na zboża ozime dajemy Saletrę chorzowską „Nitrofos" pogłównie od 100 do 200 kg. na hektar. Pod zboża jare od 150 do 250 kg. na ha i pod okopowe od 200 do 300 kg. na hektar.

(Rolnik i Zagroda).

Kredyty na kwalifikowane nasiona

Opierając się na materjale złożonym przez Oddziały Państwowego Banku Rolnego, w sprawie kredytów na zaopatrywanie rolników w nasion zakwalifikowane I i II odsiewów, Centrala Państwowego Banku Rolnego upoważniła Oddziały do natychmiastowego uruchomienia powyższego kredytu na warunkach:

1) Kredyt będzie podlegać zwrotowi do dn. 30 listopada 1929 r.

2) Oprocentowanie kredytu stosowane będzie według stawek normalnych, obowiązujących każdocześnie w Państwowym Banku Rolnym.

3) Kredyty udzielane będą instytucjom spółdzielczym względnie komunalno-kredytowym na zaopatrywanie rolników w zakwalifikowane nasiona I i II odsiewów.

4) Kredyty zabezpieczone będą na normalnych zasadach według uznania Oddziału.

Przy udzielaniu kredytów spółdzielniom rolniczo-handlowym wskazane byłoby, aby spółdzielnie te składały wszystkie weksle osiągnięte ze sprzedaży nasion rolnikom do inkaso do odpowiedniej kasy powiatowej względnie dobrze zorganizowanej spółdzielni kredytowej, przy jednoczesnem wydaniu polecenia tej instytucji, aby osiągnięte z inkas tych weksli były przekazywane bezpośrednio do właściwego Oddziału Państwowego Banku Rolnego na pokrycie jej wierzytelności w Banku — względnie spółdzielnia rolniczo-handlowa po porozumieniu się z Powiatową Kasą lub spółdzielnią kredytową, przerzucałaby zadłużenie rolników ze sprzedaży im nasion do tych instytucyj kredytowych.

5) Realizacja tych pożyczek odbywać się będzie drogą pokrywania przez Państwowy Bank Rolny należności dostawcom za dostarczone nasiona podług faktur wystawionych na pożyczkobiorcę względnie odbiorcę.

W wypadkach gdy pożyczkobiorcy są w stosunkach z Oddziałem i zasługują na zaufanie — wówczas faktury lub rachunki mogą być okazywane w terminie 15-o dniowym po zrealizowaniu kredytu.

(6 Jako dostawcę należy uwzględniać tylko hodowców zbóż jarych, posiadających zakwalifikowane nasiona I i II odsiewów według załączonego spisu.

Celem uniknięcia wypadków, jakie miały miejsce w roku ubiegłym, że rolnicy zakupywali nasiona u hodowców z terenów dalszych z pominięciem hodowców, posiadających nasiona zakwalifikowane, a więc nasiona poniekąd już zaklimatyzowane, i więcej odpowiednie dla danego terenu — pzedewszystkiem będą honorowane faktury, pochodzące z zakupu nasion zakwalifikowanych miejscowych hodowli.

Nabywanie nasion u hodowców z obcych terenów może być uwzględniane o ile stwierdzon będzie, że zapasy nasion u miejscowych hodowców zostały wyczerpane.

Prócz kredytów na zakup nasion kwalifikowanych I i II odsiewów, Instytucja Centralna Państwowego Banku Rolnego, przyznała kredyty dla hodowców zbóż oryginalnych. Po otrzymaniu od tych hodowców informacji, w jakich kwotach kredyt będzie wykorzystany na poszczególnych terenach — będą postawione odpowiedne kwoty do dyspozycji tych firm w

odpowiednim Oddziale Państwowego Banku Rolnego . W sezonie wiosennym inne kredyty t. zw. siewne nie będą uruchomione.

Poszczególne Oddziały Państwowego Banku Rolnego otrzymały następujące sumy: 1) Oddział Główny w Warszawie — zł. 1,000.000. — Oddział w Lublinie zł. 500.000 — w Kielcach zł. 400.000 — w Łucku zł. 200.000 — we Lwowie zł. 450.000 — w Krakowie zł. 400.000. — w Katowicach zł. 100.000. — w Poznaniu zł. 680.000. — w Grudziądzu zł. 200.000. — w Wilnie zł. 100.000 — w Pińsku zł. 80.000. (Arol)

Nosił wilk ponieśli wilka.

Do Konstantynopola przybył w towarzystwie żony i syna przywódca opozycjonistów komunistycznych w Sowietach Lew Trocki. Przybył on do Turcji na okręcie rosyjskim pod silną strażą agentów GPU. i czerwonogwardzistów.

Jedyna w Sowietach partja, która wszystkie inne partje wysłała na emigrację posyła obecnie w ślad za niemi i swych własnych wodzów. Bohater rewolucji październikowej, wódz armji czerwonej podczas wojny domowej zmuszony jest szukać schronienia w świecie kapitalistycznym, pod ochroną burżuazyjnych ustaw, gdyż w państwie socjalistycznem niema już dla niego miejsca. Fakt, że nie udało mu się urzeczywistnić planu rewolucji światowej, że nie udało mu się rozszerzyć na cały świat państwa sowieckiego, ratuje go teraz przed gorszym losem, dając mu możność schronienia się pod skrzydłami kapitalizmu.

Nie kieruje nami złośliwa radość — tragiczny komizm „powrotu" Trockiego na emigrację, z której w swoim czasie powróciłł do Rosji wraz z Leninem, to oryginalny przejaw humoru historji świata. Umie się ona mścić, ale umie też śmiać się okrutnie. Karjera polityczna Trockiego, rękoma rządu sowieckiego przypieczętowana, zesłanie wodza komunizmu za granicę — wszystko to jest szyderstwem, na jakie niktby się chyba nie zdobył.

Ale w tym właśnie tragikomiźmie losu Trockiego ukryty jest wyrok historji, potępiający wszystko to, czemu zesłaniec ten służył.

Stalin nie odważył się na stracenie Trockiego, pomimo, iż „pierwszym kandydatem na unieszkodliwienie był właśnie Trocki, bowiem skazywanie na śmierć drugorzędnych wrogów przy oszczędzaniu głowy opozycji przyniosłoby wręcz odmienne rezultaty. Ale stracić Trockiego... Na to Stalin się nie decyduje. Przecież od pierwszej chwili rewolucji bolszewickiej Lenin przypominał swym towarzyszom stale przykład historji francuskiej. Krew pociąga za sobą krew mawiał, można ją przelewać nazewnątrz, ale nie wewnątrz partji. Dlatego Stalin boi się. Niemniej jednak wyjście trzeba znaleść.

A to „ugodowe" pośrednie wyjście znalazło swój wyraz w wywiezieniu Trockiego z Rosji.



Kozłów ad Tarnopol.

Tow. Gospod okr. w Tarnopolu zarządziło aby od 1-go do 3 lutego 1929 odbywały się kursa gospodarstwa domowego dla dziewcząt miasteczka. Nauczycielki wędrowne panna Antonina Sochacka, uczyła szycia, panna Janina Szczerbianka gotowania, panna Maskręska prania i porządku domowego. Prócz tego w programm nauki weszły nauki ogólno-kształcące a to historja, geografja Polski wspóczesnej, nauka [kroju, — budowy roślin i zwierząt, — hygjena gospodarcza, — ogrodnictwo, — mleczarstwo ,kucharstwo i hodowla krów i świń. plan obfity, aby temu podołać potrzeba było pilnej pracy i wytrwałej. Z pracy dnia 3 lutego odbył się w szkole powszechnej popis, połączony z wystawą robót. W popisie wzięła udział rzesza, 20 dziewcząt i rodzice tychże, jako goście interesowani, prócz nich byli goście z Tarnopola zawodowi, pan senator Dr. Orliński, dyrektor szkoły rolniczej p. Szweizer z Zagrobeli, delegaci władz, wojskowości, tow. gospodarskiego lwowskiego, kierownik miejscowej szkoły p. Dąbrowski, naczelnik gminy Ozimek z sekretarzem i radą katolicką, która chętnie odnosiła się do pracownic gospodarstwa domowego. Duchowieństwo miejscowe ks. proboszcz Rokosz i ks. katecheta Chwastowski wzięli też udział w zabiegach szkoły gospodarstwa domowego. Liczne towarzystwo, powyżej stu osób, przyjmowali obfitą biesiadą panie wędrowne nauczycielki, którym za trud i pracę skuteczną składa podpisany, dobrze zasłużone podziękowanie, dziewczęta bowiem w tak krótkim czasie zdały egzamin doskonale i odniosły korzyść doniosłą.

UCZESTNIK.

Nareszcie.

Nie wypuszczę pana z mieszkania, dopóki pan nie zapłaci komornego!

– Dzięki Bogu, nareszcie znalazłem stałe mieszkanie.

Uderz w stół, nożyce się odezwą.

Przysłowie to sprawdziło się w Senacie, gdy marszałek Senatu p. Szymański w swojem przemówieniu z okazji 10-lecia odrodzonej Polski nie zawahał się rzucić w stronę warchołów sejmowych oskarżenie w słowach:

„Teren parlamentarny był wyzyskiwany przeciwko państwu. — Jak od wieków, tak i dzisiaj parlament polski niestety nie zawsze działał dla państwa. Historja się powtarza: Sejm odnowionej Polski był widownią ciągłych walk z Józefem Piłsudskim. Dzisiaj w nowożytnej Polsce liberum veto powtórzyło się pod postacią votum nieufności obalającem rząd przypadkową większością głosu. Obalanie rządów stawało się przedmiotem targów międzypartyjnych, często było powodowane przypadkowym podmuchem niezadowolenia, sianego przez nieodpowiedzialnych posłów, ponoszących jedną czterysta czterdziesto czwartą odpowiedzialności. Prywata i nieprawości dochodziły do zenitu, kiedy zwycięski wódz, który uchronił Polskę przed nawałą bolszewicką, czynem majowym skierował życie Polski na inne tory.

Gdy p. Szymański wyrzekł te słowa, naszą lewicę, a więc Socyjałów, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie jakby giez ukąsił — wyszli wszyscy a w ich imieniu p. Strug, wielki mistrz masoński zaprotestował przeciw mówieniu prawdy w oczy.

W odpowiedzi temuż oświadczył p. Szymański, że walka jednak się toczy i trzeba mieć odwagę powiedzenia tego co się widzi. **Szczęść Boże! W takiej walce Marszałek Piłsudski będzie miał po swojej stronie wszystkich nas chłopów-katolików.**

Z. Litera.

KOMUNIKATY.

Wszelkich informacyj w sprawie **wytwórni kobiecych,** instruktorek zbytu wyrobów przemysłu artystycznego i ludowego (tkaniny, koronki, hafty, ceramika, wyroby skórzane i drewniane) udziela Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krakowie, ul. Florjańska 53. II. p.

Godziny uurzędowania: w poniedziałki i czwartki od 12—1-ej.

Równocześnie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia, że ma stałą ekspozyturę w Chicago i co miesiąc wysyła tam próbki robót kobiecych.

Kurs ratowania i pomocy w nagłych wypadkach

Staraniem Sekcji Kobiet przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem rozpocznie się w Krakowie w dniu 4 marca b. r. (poniedziałek) tygodniowy „Kurs ratowania i pomocy w nagłych wypadkach" dla kobiet wiejskich. Na kursie tym, prowadzonym przez fachowe siły lekarskie i pod życzliwą opieką profesorów Uniwersytetu, zapoznają się kursistki praktycznie z umiejętnem udzielaniem pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (utopienie, zaczadzenie, poparzenie, zatrucie i t. p.) w opatrywaniu skaleczeń, przeprowadzeniu dezynfekcji i pielęgnacji chorych. Nauka na kursie bezpłatna. Wobec ograniczonej liczby kursistek na pozostałe miejsce należy przesyłać zgłoszenia bezzwłocznie pod adresem: Sekcja Kobiet przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, Kraków, Plac Szczepański 8. II. p. W zgłoszeniu należy zaznaczyć, czy kandydatka na kurs reflektuje na mieszkanie, czy też sama wystara się o umieszczenie w Krakowie. Wygodne mieszkanie (po 50 gr, 1 Zł, 1.50 Zł. dziennie) jak również także posiłki dla kursistek zapewnione. Koszta utrzymania i mieszkanie ponoszą kursistki.



„Niema złego, coby na dobre nie wyszło".



Spuścił Lejbuś Trocki z tonu —
Szuka u burżujów schronu,
Bo mu rzekli: — „Won gudłaju
Z proletarjackiego raju"!

Zemsta, zbrodnie, krew i trudy,
By zamienić świat w sowiety
Zdały się mu psom na budy
Nie udało się! Niestety!

Ale z tej porażki przecie
Lejbuś dzisiaj ma zysk czysty:
Bo jest taki kąt na świecie,
Gdzie nie rządzą komuniści.

Gdzie o chleba kęs nie żebrze,
Pod ściankę go nie powleką,
Gdzie nie będzie drżał jak w febrze
Przed rodzoną swoją **„Czeką"**.

Jak „wyzwoleńcy" pozbawili Chłopów polskich zamorskich kolonji.

Każdy z nas wie jak to w obecnych czasach zaczyna robić się ciasno w naszych wsiach. Zagonki wężeją — dzieci przybywa a Ameryka zamknięta.

Reforma rolna nawet najradykalniej przeprowadzona nie rozwiązałoby tych trudności, gdyż są okolice, w których nie miałaby zupełnie zastosowania.

Inne państwa są szczęśliwsze niż Polska, gdyż posiadają zamorskie kolonje, bogate, w różne surowce i pochłaniające nadmiar sił roboczych.

Był czas, gdy i Polska mogła uzyskać te kolonje, gdyby nie stanęło temu na przeszkodzie tępe partyjnictwo „Wyzwolenia" i posła Smoły, który bał się, że straci wpływ na masy ludowe, gdy w ten sposób Polska rozwiąże problem braku ziemi. Przeciw komu wichrzyłoby wówczas „Wyzwolenie"? Na kogo szczułby wówczas p. Smoła polską wieś?

Sposobność o której wspominamy, zdarzyła się w roku 1921 gdy przybył do Polski znakomity uczony i podróżnik Jan Dybowski, syn emigranta polskiego z roku 1831. Dybowski pracował długie lata w puszczach afrykańskich, zawsze z myślą o Polsce i o jej przyszłej świetności. Chęć przysłużenia się Polsce podsunęła mu projekt, przyjęty przez Poincare'go, który pozwolił zaproponować rządowi polskiemu przyjęcie mandatu kolonjalnego w Afryce. Chodziło mianowicie o obszary, po części należące dawniej do Niemiec, poczęści do Francji (Kamerun lub Togo).

Niestety wówczas duży wpływ na rząd miał poseł Smoła z „Wyzwolenia" i kierując się wyżej wspomnianymi partyjnymi skrupułami odradził rządowi oświadczając, że przelanie mandatu kolonjalnego na Polskę zaszkodziłoby reformie rolnej (!).

I oto chłop polski, który ma takich obrońców jest nadal zmuszony wysługiwać się obcym, emigrując do Argentyny i innych mało gościnnych krajów, gdzie często go czeka nędza i poniewierka.

Mogliśmy stworzyć za Oceanem nową Polskę, a dzięki różnym Smołom straciliśmy jedyną sposobność uzyskania kolonji...

S. P.



KALENDARZ TYGODNIOWY

LUTY

24 Niedziela: Sucha.
25 Poniedziałek: Anastazji.
26 Wtorek: Wiktora.
27 Środa: Aleksandra.
28 Czwartek: Romana

MARZEC.

1 Piatek: Albina bisk.
2 Sobota: Symplicjusza.

Aresztowanie posła Ulitza. Wobec rozwiązania sejmu śląskiego i zniesienia nietykalności posłów tego sejmu, władze prokuratorsko-sądowe aresztowały znajdującego się od roku 1927 w stanie oskarżenia posła Ulitza. Otto Ulitz, kierownik Volksbundu, którego dotąd chroniła nietykalność poselska, obwiniony jest o działanie przeciwko bezpieczeństwu państwa, o ułatwianie dezercji przez fałszowanie dokumentów i o szereg innych przestępstw antypaństwowych.

NAPAD RABUNKOWY W SZYMBORKU POD GORLICAMI. Dnia 14 bm. około godz. 9 Józef Wąs, lat 50 z Szymborku z powiat Gorlice, dokonał napadu rabunkowego bez broni na dom Marty Faleszewskiej, wdowy, lat 40. Sprawca wszedł do mieszkania Faleszewskiej i zażądał od niej wydania pieniędzy, a gdy ta odmówiła, przewrócił ją na łóżko i począł ją dusić za szyję, a gdy ta straciła przytomność zrabował z szuflady kwotę 20 zł., 1 kg. cukru i zbiegł do swego domu. Poszkodowana dopiero wieczór odzyskała przytomność i przez służącego zawiadomiła post. PP w Gorlicach, który po przeprowadzeniu dochodzeń Wąsa aresztowano i przekazał sądowi grodzkiemu w Gorlicach.

WILKI W NIEPOŁOMICKIEM. Obok Niepołomic **znaleziono buty i resztki kości ludzkich, szczątki ubrania i szczotki.** Z dokumentów pozostałych okazało się, że był to biedny szczotkarz zamieszkały w Świątnikach, którego prawdopodobnie zjadły wilki.

PANNA MŁODA ZMARZŁA W DRODZE DO KOŚCIOŁA. Mimo śnieżnej zadymki i mrozu, Marjanna Malinowska i Józef Kuchar jechali saniami z Michałowa na ślub do kościoła w Piotrkowie. Tuż pod Piotrkowem pan młody zapytał o coś narzeczoną. Malinowska nie odpowiedziała. Kuchar powtórzył pytanie, gdy zaś tym razem nie otrzymał odpowiedzi wysunął głowę z kołnierza i spojrzał na narzeczoną Siedzała z przymkniętemi oczyma i trupio bladą twarzą Zatrzymano sanie. Malinowska była nieprzytomna. Druchny próbowały ją przywrócić do życia, nacierały śniegiem, wszystkie wysiłki okazały się bezskuteczne. Malinowska zmarzła na śmierć. Korowód weselny zawrócił. Do domu ojca narzeczonej przywieziono skostniała zwłoki córki.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

ZASTĘPCA FARAONA.

Zdarzenie szkolne.

W pewnej wiejskiej szkole odbywa się lekcja Historji św. Starego Testamentu. Ks. wikary opowiedział właśnie dzieje Józefa egipskiego. Opowiedział, jak bracia sprzedali Józefa, który w Egipcie doszedł do wielkiego znaczenia i zaszczytów. Kapłan miał dwa oddziały w jednej klasie i chcąc zająć się drugim, pierwszemu, do którego należeli 9-cioletni chłopcy, polecił napisanie wypracowanie o Józefie egipskim, w formie listu do domu. Każdy z chłopców miał się stawić w położenie Józefa, i opisać ojcu o swem powodzeniu. Wynikły z tego bardzo zabawne opisy. Jeden, pisany przez syna piwowara, zawierał następującą treść:

„Kochany ojcze Jakóbie! Bracia moi mnie sprzedali. Dostałem się do Egiptu. Jestem teraz u faraona. Dobrze mi się wiedzie: Codziennie dostaję 3 kubki piwa i jednego złotego.

Serdecznie Was pozdrawiam
wasz wdzięczny syn
Józef.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" — Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz. Drukarnia L. Gronusia i Ski. Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.